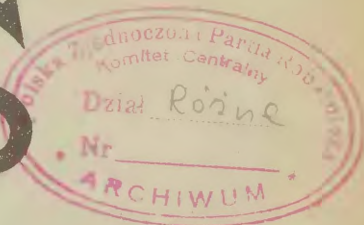


G Ł O S



Tygodnik Społeczno-Demokratyczny.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Przypominamy Sz. Prenumeratorom o terminie odnowienia przedpłaty rocznej i kwartalnej.

Po usunięciu trudności, spowodowanych zawieszeniem pisma i zamknięciem drukarni, GŁOS począwszy od następnego numeru wychodzić będzie w zwykłej objętości 16 stronic.

Tysiące prenumeratorów i czytelników prasy wrogiej ludowi, należą właśnie do ludu pracującego, i oni to prasie, przeznaczonej do ich oświecenia i uciemnienia, dają tę siłę i wpływ, jakim rozporządza.

Proletariusz, który zamiast swojego pisma, prenumeruje organ burżuazyjny, popelnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś jednym z najskuteczniejszych środków uciemnienia. Opanujmy ten czynnik, a stanie się dla nas środkiem wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

Patryjotyzm i międzynarodowość.

Przed pół wiekiem blisko Marks i Engels pisali: „Robotnicy nie mają ojczyzny. Nie można im odebrać tego, czego nie mają. O ile zaś proletariąt przede wszystkim musi podnieść się do poziomu klasy narodowej i jako naród się ukonstytuować, jest on sam w każdym razie narodowym, chociaż bynajmniej nie w sensie burżuazji“. Słowa te Manifestu Komunistycznego niejednokrotnie komentowa-

no, a przy wielkiej złożoności zjawisk, przy zmienności przejawów historycznych, nieraz powód dawały one do wniosków sprzecznych.

Było to tem naturalniejsze, że i stosunek samych autorów do kwestji narodowych, przynajmniej z punktu widzenia burżuazyjnego, ulegał wahaniom. Zarówno stosunek ten, jak i zasadnicze pojmowanie słów jasnem się staje dopiero, gdy stale mieć będziemy na oku istotne momenty stanowiska społecznego i podstawowych celów proletariatu.

Z powodu ankiety, przez czasopismo „La Vie socialiste“ zwróconej do wybitniejszych pisarzy socjalistycznych, rozbirowi tego właśnie zagadnienia K. Kautsky poświęcił obszerny artykuł, z którego głównymi wywodami czytelników zapoznać chcemy.

Zeczytna K. K. od rozstrzygnięcia kwestji, o ile patryjotyzm i międzynarodowość proletariatu godzić się z sobą mogą. Zależy to—mówi autor—od tego, co rozumieć będziemy przez patryjotyzm. Patryjotyzm zaś nie jest to coś, przez naturę danego, jest on wytworem społecznym. Pojęcie ojczyzny zmienia się w zależności od stosunków społecznych, w ramach zaś danego społeczeństwa inną jest rola, jaką odgrywa ojczyzna dla każdej klasy, a stąd innym i patryjotyzm danej klasy. Jakim-że jest patryjotyzm z punktu widzenia klasy pracującej? Stwierdzono to już nieraz, że proletariąt, jako klasa najniższa, sam wyzwolić się nie może, dopóki nie położy końca wszelkiemu uciskowi i wyzyskowi, a więc i narodowemu. Część proletariacka narodu, który przez inny naród jest uciskany, wyzyskiwany lub choćby tylko w niezawisłości swej zagrożony, musi ucisk ten, jak każdy inny, zwalczać. Z drugiej strony zaś proletariusze narodu, który sąsiadów swych uciska, wyzyskuje lub samoistności ich zagraża, nie mają w położeniu tem najmniejszego dla siebie interesu, gdyż korzyść ono przynosi tylko klasom panującym. tym samym, które i ich wyzyskują i uciskają. Natomiast proletariusze narodu podbitego są ich sprzymierzeńcami naturalnemi. Zatem dla antagonizmów narodowych w łonie proletariatu niema wcale miejsca i gdzie tylko umysłowo i politycznie dojrzał on do samodzielności, antagonizmy te są mu rzeczywiście zupełnie obce. Stawszy się świadomym, proletariąt nigdy nie dąży do korzyści własnej ojczyzny kosztem innych narodów.

Ale to jest dopiero jedna strona patryjotyzmu proletariackiego i przytem nie najbardziej dlań charakterystyczna. Inne klasy, nie należące do wyzyskujących, przyznawać się mogą do podobnego pokojowo-tolerancyjnego patryjotyzmu, jak to widzimy na przykładzie radykalizmu drobnomieszczańskiego.

Dla pełnego scharakteryzowania stanowiska proletariatu trzeba zająć punkt widzenia jego walki o wyzwolenie. Otóż walka proletariatu o wyzwolenie nie jest tylko walką przeciwko wszelkiemu rodzajowi uciskowi i wyzyskowi; jest to także walka o nową formę produkcji, a jednocześnie i o nową formę społeczności, taką, która jedynie uniemożliwia wszelki rodzaj wyzysku i ucisku. Tej zaś nowej społeczności odpowiada i nowa etyka.

Produkcja towarowa jest to produkcja samoistnych wytwórców, którzy z zupełną swobodą między sobą współpracują. Na takiej produkcji opiera się ideał etyczny liberalizmu i anarchizmu, zupełnej wolności indywiduum,

które ma otrzymać pełnię życia. Liberalizm różni się tu od anarchizmu tem tylko, że etykę swą przystosowuje do potrzeb *kapitalistycznej* produkcji towarowej, ze wszystkimi jej antagonizmami społecznymi i narodowymi, z których wypływa konieczność przymusowej organizacji państwowej; anarchizm zaś jest antykapitalistycznym, skutkiem czego, jakkolwiek nadawać sobie może pozory nowoczesne, zmuszony jest ideał swój opierać na produkcji *prostej*, drobnowłóścińskiej i drobnomieszczańskiej. *Anarchizm jest to liberalizm dla wszystkich. Liberalizm jest to anarchizm dla klas panujących i ich pasorzytów.*

Ale kapitalistyczny sposób produkcji nie da się zwyciężyć przez powrót do prostej produkcji towarowej, tylko przez to, że zdobycze techniczne produkcji kapitalistycznej prywatnej przejdą na całe społeczeństwo, a zatem przez uspołecznienie produkcji, przez produkcję, którą społeczeństwo dla społeczeństwa wykonywać będzie. Cel ten staje się ideałem proletariatu z chwilą, gdy wyzwala się z poglądów liberalizmu i anarchizmu. Jednocześnie jednostka jest dla niego nie celem sama w sobie, tylko środkiem do celu, a tym celem nie jest znów jakaś inna jednostka, tylko społeczeństwo, ogół, któremu jednostka służyć winna. Nie bezwzględne wypowiedzianie się jednostki, ale jej bezwzględne oddanie się ogółowi—oto jest kategoryczny imperatyw, (stanowczy nakaz) nowej etyki, imperatyw, który, w odróżnieniu od Kantowskiego, nie wynika z jakiegoś mistycznego świata rzeczy samych w sobie, ale z zupełnie realnego świata rzeczy, jakimi są dla nas—z pewnego sposobu produkcji.

Proletariusz szczęście swoje widzi nie w wielkości i potędze własnej swej osoby, ale w wielkości i potędze organizacji, do jakiej należy. To jednak bynajmniej nie wyłącza swobodnego rozwoju indywidualności własnej osobistej, owszem swobodny ten rozwój przestaje być przywilejem niewielu „nadludzi“, czem jest dzisiaj, a stać się ma udziałem wszystkich. Dopiero produkcja uspołeczniona, w której jednostka staje się prostym kółkiem wielkiego mechanizmu, stworzy dla wszystkich dostateczną ilość wolnego czasu, w którym po wykonaniu pracy produkcyjnej będą mogli z całą swobodą żyć i swoje zdolności rozwijać.

Ale wcielenie wszystkich jednostek do wielkiego mechanizmu, któremu jako części służyć mają, jest nie tylko celem proletariackiej walki o wyzwolenie: dziś już jest ono także najważniejszym dlań środkiem walki. Właśnie przez rozwój swoich organizacji posuwa się on naprzód. Organizacja zaś to nic innego, jak podporządkowanie jednostki ogółowi i ograniczenie jej wolności osobistej; to też przeciwnicy na nic tak nie piorunują, jak na „terrorizm“ współczesny demokracji i w związkach zawodowych. Zapominają wszakże, że tak zwana wolność „indywidualna“ jest to zbytek, na który dziś, prócz lumpenproletariatu i różnej cyganerii, pozwolic sobie mogą tylko najbogatsi z bogatych; że dziś już nie o to idzie, czy w produkcji i społeczeństwie panować ma organizacja albo wolna indywidualność, tylko o to, czy organizacja kapitalistyczna pozostawiać ma na usługach niewielu ludzi, czy też organizacja socjalistyczna na usługach społeczeństwa.

Uwagi te napozór nie wiążą się z kwestją właściwą, ale tylko napozór: przez zaznaczenie różnic między etyką burżuazyjną a społeczno-demokratyczną, uzasadniają się najlepiej różnice między pojmowaniem patriotyzmu burżuazyjnym i robotniczym.

Dla umysłu burżuazyjnego na pierwszym planie stoi jednostka z jej indywidualnością. Społeczeństwo dla niej tylko istnieje i o to tylko troszczyć się winno, ażeby pojedyncze jednostki wzajemnie w drogę sobie nie wchodziły. W Deklaracji praw człowieka mówi się: „Korzystanie z praw naturalnych, każdemu przysługujących, nie ma innych granic, prócz tych, jakie są konieczne, ażeby wszyscy inni z praw swoich korzystać mogli“. Ale przez osobę swoją, swoje „ja“ rozumie burżua nie tylko to, czem *jest*—jest to tak mało znaczące, iż nikty temu nie zagrażał—ale i to, co posiada; temu zaś najpoważniej zagrażają ci, co nie posiadają. Deklaracja praw człowieka w liczbie praw naturalnych mieści własność,—i to nie jako owoc pracy osobistej, ale wszystko, co ktoś posiada, jakkolwiekby do tego doszedł, jakkolwiek może to być wytworem innej jednostki, zupełnie obcej osobie posiadacza. W ojczyźnie burżuazyjnej ochrona własności jest tak samo ważną, jak wolność, bezpieczeń-

stwo i obrona od ucisku. I w praktyce najprzedniejszem zadaniem ojczyzny burżuazyjnej jest ochrona własności; ojczyzna jako zbiór bogactwa narodowego staje się sama ucieleśnieniem własności.

Dla klas posiadających ojczyzna jest to zbiór wszystkiego ich bogactwa i całej ich potęgi. Zwłaszcza dla klasy kapitalistów ojczyzna coraz więcej staje się ich posiadłością, nad którą panują, z której eksploatacji wyłączają zarówno współzawodniczących z niemi kapitalistów obco-krajowych, jak i swoich rodaków. Kapitalista pojedynczy może być samolubnym, obojętnym dla dobra ogólnego, ale we wszystkich kwestiach, w których w grę wchodzi interesy nie osobiste, lecz klasowe, staje się warstwą posiadającą nadzwyczajnie patriotycznymi, ojczyznę wyżej stawiają od wszelkich form społecznych.

Dalej zaś, bronić czegoś znaczy to wyłączać tych, którzy tego nie posiadają. I jeśli ojczyznę uważać będziemy jako zbiór wszystkiego bogactwa narodowego, w takim razie człowiek biedny jest z niej wykluczony. Stwierdził to jeszcze Tyberjusz Gracchus w słynnej swej mowie:

„Szyderstwem to jest, gdy wodzowie na polu bitwy mówią do was, że walczyć macie o swoich bogów domowych i groby swych ojców, bo niema bodaj jednego wśród was, któryby posiadał groby swoich przodków i własny ołtarz domowy. Nosisie miecz i umieracie na polu walki dlatego tylko, ażeby innym dostarczyć bogactw, blasku i wyszukanych rozkoszy. Podbiliście świat i nazywają was jego panami, ale ani piędzi ziemi sami nie posiadacie.“

Otóż proletariusze chcą narodowemu bogactwu i ojczyźnie, jako sumie tego bogactwa, odjąć charakter prywatnej własności; uczynić ją dobrem ogółu; z organizacji panowania i wyzysku przekształcić ją chcą w organizację produkcji społecznej. Proletariusze więc nie mają jeszcze ojczyzny, ale chcą ją sobie zdobyć, a zarazem zakres jej rozszerzyć, przez to mianowicie, że ojczyznę tę, to jest składającą się bogactwa, wszystkim członkom narodu dostępnymi chcą uczynić i uwolnić ją raz na zawsze od wszystkich gnębicieli i wyzyskiwaczy wewnętrznych i obcych. W tem więc znaczeniu są oni narodowcami i żywo zainteresowani są w pomyślności i niezależności ojczyzny.

Ale społeczne zorganizowanie społecznej produkcji, do którego dążą, nie może ograniczyć się do jednego narodu, jednego kraju. Kapitalistyczny system produkcji stworzył rynek wszechświatowy. Dawniej kraje wymieniały między sobą tylko produkty zbywające nad własną potrzebę, każdy kraj produkował mniej więcej wszystko, czego potrzebował. Dziś handel międzynarodowy stał się dla wszystkich krajów wprost warunkiem życia, żaden naród istnieć nie może sam przez się, odosobniony od innych. Otóż zniesienie produkcji towarowej, na sprzedaż, z konieczności doprowadzić musi do społecznego uregulowania całej produkcji międzynarodowej, do stworzenia takiego organizmu społecznej produkcji, który obejmie cały rynek światowy. Wówczas jednak tym ogółem, któremu jednostka będzie musiała służyć, będzie już nie ojczyzna albo naród, lecz cała ludzkość *kultu-ralna*.

I nie jest to jakaś utopja przyszłości, teraz już cel ten praktycznie urzeczywistnia się w klasowej walce proletariatu, walce, która coraz bardziej przybiera charakter *międzynarodowy*.

Wprawdzie i burżuazja zmuszona jest uznawać i praktykować pewien rodzaj międzynarodowości. Ale w międzynarodowości tej stosunek, jaki według etyki burżuazyjnej istnieć powinien między jednostkami, przeniesiony tylko zostaje na narody. Etyka kapitalistyczna każdemu narodowi, jak i każdej jednostce, przyznaje prawo własności swą, wpływ i władzę rozszerzać i potęgować kosztem innych narodów i jednostek w tym stopniu, na ile pozwalają im środki i siła, jaką rozporządzają. Nie tak brutalnym jest drobnomieszczański radykalizm czy anarchizm, odpowiadający prostej produkcji towarowej. Dla narodów i jednostek głosi on tylko *laissez faire, laissez aller* (niech każdy robi i niech się dzieje, jak chce); tylko jak jednostki według Deklaracji praw człowieka, tak i narody, trzymać się winny w granicach, jakie wyznaczają równe prawa innych.

Od tej międzynarodowości, która każdemu narodowi robić pozwala, co mu się podoba, dopóki zbyt nie szkodzi innemu, zupełnie inną jest międzynarodowość proletariacka; międzynarodowość proletariacka wymaga *połączenia zarówno jednos-*

tek jak narodów do pewnego wspólnego, planowego działania, i w myśl tego dziś już proletarjackie organizacje różnych krajów i poszczególnych narodowości łączą się do takiego działania.

jwd.

K. Marx i F. Engels.

O KOMUNIZMIE.

(Dok.)

Było rzeczą naturalną, że w krajach w których jak we Francji, klasa włościańska więcej niż połowę ludności stanowi, pisarze, którzy stawali po stronie proletariatu przeciwko burżuazji, w krytyce porządku burżuazyjnego stosowali miarę drobnomieszczańską i drobnowłościańską i bronili robotników z punktu widzenia drobnomieszczaństwa. Tak powstał socjalizm drobnomieszczański. Na czele literatury tej stoi Sismondi nie tylko we Francji ale i w Anglii.

Socjalizm ten z wielką subtelnością odkrywał sprzeczności współczesnych stosunków produkcji. Obnażał obłudę ekonomistów, którzy pięknymi słówkami zakrywali rzeczywistości. W sposób niezbity wykazał on skutki zastosowania maszyn i podziału pracy, koncentrację kapitałów i własności ziemskiej, nadprodukcję, kryzysy, nieunikniony upadek drobnego mieszczaństwa i włościan, nędzę proletariatu, anarchję produkcji, krzyczącą niesprawiedliwość w podziale bogactw, niszczącą wojnę przemysłową, jaką narody prowadzą między sobą, rozkład starych obyczajów, starych stosunków rodzinnych, starych narodowości.

Wszakże pod względem pozytywnym socjalizm, ten domaga się albo przywrócenia starych środków produkcji i przewozu, a wraz z nimi starych stosunków własności i starego społeczeństwa, albo też nowoczesne środki produkcji i przewozu gwałtem chciały napowrót wtłoczyć w stare stosunki własnościowe, które przez nie właśnie rozdarte zostały, rozsądzone być musiały. W obu wypadkach jest on jednocześnie reakcyjnym i utopijnym.

Ostatnie jego słowo—to ustrój cechowy w manufakturze i patryarchalne gospodarstwo na wsi.

W dalszym swym rozwoju kierunek ten skończył na tchórzliwej bezsilności.

Niemiecki albo „prawdziwy“ socjalizm. Socjalistyczna i komunistyczna literatura francuska, która powstała pod uciskiem panującej burżuazji i stanowiła literacki wyraz walki przeciwko temu panowaniu, przedostała się do Niemiec w okresie, kiedy burżuazja tylko co rozpoczęła walkę przeciwko feudalnemu absolutyzmowi.

Niemieccy filozofowie, półfilozofowie i literaccy dyletanci chcieli rzucić się na tę literaturę, zapominając tylko, że z francuskimi pismami jednocześnie nie przeniosły się jeszcze do Niemiec francuskie stosunki. W stosunkach niemieckich literatura francuska straciła wszelkie bezpośrednie znaczenie praktyczne i przybrała charakter czysto literacki. Musiała ona stać się próżną spekulacją o tem, jak urzeczywistnić się ma istota człowieka. Tak żądania pierwszej rewolucji francuskiej dla niemieckich filozofów 18-go wieku miały sens tylko jako żądania „praktycznego rozumu“ w ogólności, a akty woli rewolucyjnej burżuazji francuskiej dla nich wyrażały prawa czystej woli, woli, jaka być powinna prawdziwie ludzkiej woli.

Praca literatów niemieckich na tem wyłącznie polegała, ażeby nowe idee francuskie godzić z ich starym sumieniem francuskim, albo raczej przyswoić sobie idee francuskie zachowując własny punkt widzenia filozoficzny.

Przyswajanie to dokonywało się tak samo, jak wogóle przyswajamy sobie język obcy—przez tłumaczenie.

Wiadomo, że na rękopisach zawierających klasyczne utwory epoki pogańskiej, mnisi kreślili niesmaczne historie świętych katolickich. Niemieccy literaci wprost naodwrot postępowali z „niepoświęconą“ literaturą francuską.

Filozoficzne swoje nedorzecznosci wypisywali pod francuskim oryginałem. Naprzykład pod francuską krytyką stosunków pieniężnych pisali: „Samozaprzeczenie istoty ludzkiej“, pod francuską krytyką państwa burżuazyjnego: „Zniesienie panowania abstrakcyjnego ogółu“ i t. d.

Filozoficzne te frazesy, podstawiane pod francuskie stosunki ochrzczili „filozofją czynu“, „prawdziwym socjalizmem“, „niemiecką nauką socjalizmu“, „filozoficznym uzasadnieniem socjalizmu“ i t. d.

W ten sposób francuską socjalistyczno-komunistyczną literaturę uczyniono zupełnie jałową. A ponieważ w ręku niemieckim przestała być wyrazem walki jednej klasy przeciwko drugiej, to wyobraził sobie niemiec, że przewyciężył „francuską jednostronność“ że zamiast potrzeb rzeczywistych wyrażać ma potrzebę prawdy, zamiast interesów proletariatu—interesy samej istoty człowieka, człowieka wogóle, człowieka, który nie należy do żadnej klasy, wogóle nawet nie istnieje w rzeczywistości, tylko we mgłę filozoficznej fantazji.

Ale Niemiecki ten socjalizm, który z tak poważną i uroczystą wiarą traktował swoje niezdarne wypracowania i na wszystkich rynkach je okrzykiwał, stopniowo utracił swą pedantyczną niewinność.

Walka niemieckiej, zwłaszcza pruskiej burżuazji przeciwko feudalizmowi i absolutnej władzy królewskiej, słowem ruch liberalny stawał się coraz poważniejszym.

„Prawdziwy“ socjalizm miał tak pożądaną sposobność ruchowi politycznemu przeciwstawić żądania socjalistyczne, rzucić przez tradycję przekazane anatemy (przekleństwa) na liberalizm, państwo oparte na przedstawicielstwie, na burżuazyjną konkurencję, burżuazyjną wolność prasy, burżuazyjne prawo, burżuazyjną wolność i równość, i pouczyć masy ludowe, że w tym ruchu burżuazyjnym nic nie mają do wygrania, raczej wszystko do stracenia. Socjalizm niemiecki w samą porę zapomniał, że francuska krytyka, której był echem bezmyślnym, przypuszcza istnienie nowoczesnego społeczeństwa burżuazyjnego, wraz z odpowiadającymi mu materialnymi warunkami życia i zastosowaną do niego konstytucją polityczną, czyli poprostu istnienie tego, co Niemcy dopiero wywalczać sobie miały.

Niemieckie rządy absolutne z otaczającą je świtą klechów, bakalarzy, junkrów i biurokratów, posługiwały się socjalizmem tym jak straszakiem przeciwko groźnie do władzy dążącej burżuazji.

Stanowił on słodką przyprawę do gorzkich batów i kul, którymi też same rządy załatwiała się z powstaniem robotników niemieckich.

Gdy w ten sposób „prawdziwy“ socjalizm dłużył rządowi za broń przeciwko niemieckiej burżuazji, to jednocześnie reprezentował on bezpośrednio pewne interesy reakcyjne, interesy niemieckiego małego mieszczaństwa. Właściwą podstawę istniejącego porządku w Niemczech tworzy małe mieszczaństwo, w wieku 16 pozostałe i odtąd wciąż na nowo w różnej postaci na widownię występujące.

Zachowanie jego jednoznaczne jest z zachowaniem istniejącego w Niemczech porządku rzeczy. Boi się ono, że przemysłowe i polityczne zapanowanie burżuazji spowoduje zgubę jego, z jednej strony wskutek koncentracji kapitałów, z drugiej—wskutek wytworzenia się rewolucyjnego proletariatu. Zdawało mu się, że „prawdziwy“ socjalizm obie muchy jednym uderzeniem zabija. To też socjalizm ten szerzył się epidemicznie.

Zbyt towarów między tego rodzaju publicznością, ułatwiało okrycie, jakie mu sprawili socjaliści, utkane ze spekulatywnej przędzy, naszyte kwiatkami, dyktanckiej wymowy, skropione rosą czułościowości—sute okrycie, w które owinęli swych kilka „wiecznych prawd.“

Ze swej strony socjalizm niemiecki coraz lepiej rozumiał powołanie swe być górnobrzmiącym przedstawicielem tego mieszczaństwa. Naród niemiecki ogłosił za naród normalny, a niemieckiego filistra za człowieka normalnego. Każdej jego podłości przypisywał jakieś ukryte wyższe socjalistyczne znaczenie, czyniące ją czemś wprost jej przeciwnem. Wyciągnął tylko swoje ostatnie konsekwencje, kiedy wprost już wystąpił przeciwko „grubo niszczyielskiemu“ kierunkowi komunizmu i ogłosił, że on stoi poza partjami i ponad wszelką walką klas. Z bardzo niewielu wyjątkami wszystko, co w Niemczech kursuje pod nazwą jakoby pism

socjalistycznych i komunistycznych, należy do tej brudnej, niemoc rodzącej literatury¹⁾.

2) Socjalizm konserwatywny albo burżuazyjny.

Część pewna burżuazji pragnie usunąć niedomagania społeczne, ażeby utrwalić istnienie społeczeństwa burżuazyjnego.

Należą tutaj: ekonomiści, filantropowie, ludzie humanitarni, ludzie dążący do polepszenia bytu klas pracujących, organizatorowie instytucji dobroczynnych, towarzystw opieki nad zwierzętami, towarzystw wstrzemięźliwości, i wszelkiego rodzaju znachorzy reform społecznych. A i całe systemy socjalizmu burżuazyjnego budowano. Jako przykład wymienimy Proudhona „Philosophie de la Misère” (Filozofia nędzy).

Burżua socjalistyczni utrzymać chcą życiowe warunki nowoczesnego społeczeństwa bez walk i niebezpieczeństw, jakie z warunków tych wynikają. Chcą mieć społeczeństwo istniejące bez elementów, które je rewolucjonizują i rozkład jego wywołują. Chcą mieć burżuazję bez proletariatu. Burżuazja przedstawia sobie oczywiście świat, w którym panuje, jako najlepszy ze światów. Pocieszający ten pogląd socjalizm burżuazyjny przetwarza w pół system lub w cały system. Gdy zaś wzywa proletariata, ażeby te jego systemy urzeczywistnił i wszedł do nowej ziemi obiecanej, to w gruncie rzeczy żąda od niego, ażeby żył nadal w społeczeństwie istniejącem, tylko pozbył się swoich nienawistnych o niem wyobrażeń. Inną, mniej usystematyzowaną, a więcej praktycznie ujawniającą się postać socjalizmu usiłowała obmierzć robotnikom wszelki ruch rewolucyjny, dowodząc im, że korzyść im zapewnić może nie ta lub inna zmiana polityczna, lecz tylko zmiana materialnych warunków życia, stosunków ekonomicznych. Przez zmianę zaś materialnych warunków życia socjalizm ten rozumie bynajmniej nie zniesienie burżuazyjnych stosunków produkcji, co możliwem byłoby tylko na drodze rewolucyjnej, ale jedynie reformy administracyjne, dokonywane na gruncie tychże stosunków, reformy zatem, które w niczem nie zmieniałyby stosunku kapitału i pracy najemnej, tylko w najlepszym razie zmniejszałyby dla burżuazji kosztą jej panowania i państwową jej gospodarkę upraszczały.

Odpowiedni swój wyraz osiąga socjalizm burżuazyjny wtedy dopiero, gdy staje się prostą figurą retoryczną.

Wolny handel! — w interesie klasy pracującej cła ochronne! — w interesie klasy pracującej i więzienia celkowe! — w interesie klasy pracującej: oto ostatnie i jedyne na serio powiedziane słowo burżuazyjnego socjalizmu.

Socjalizm burżuazyjny polega właśnie na twierdzeniu, że burżuazja są burżujami — w interesie klasy robotniczej.

3) Socjalizm i komunizm krytyczno-utopijny.

Nie mówimy tu o literaturze, która we wszystkich wielkich rewolucjach wyrażała żądania proletariatu (pisma Babeufla i innych).

Pierwsze próby proletariatu, zmierzające do tego, ażeby przy ogólnem poruszeniu, w okresie burzenia społeczeństwa feudalnego, bezpośrednio swój interes klasowy przeprowadzić, chybiły z konieczności wobec niedostatecznego jeszcze rozwoju samego proletariatu, jakoteż wobec braku materialnych warunków dla jego wyzwolenia, które pojawiać się mogą dopiero jako produkt okresu burżuazyjnego. Rewolucyjna literatura, towarzysząca pierwszym tym ruchom proletariatu musi być reakcyjną. Głosi ona powszechny ascetyzm i grubo pojmowaną równość.

Właściwe socjalistyczne i komunistyczne systemy St.

Simona, Fouriera i t. d. zjawiają się w pierwszym nierozwiniętym jeszcze okresie walki proletariatu i burżuazji, który wyżej przedstawiliśmy (patrz: burżuazja i proletariat).

Wynalazcy systemów tych widzą wprawdzie sprzeczność klas, jak i działanie rozkładowych elementów w samym społeczeństwie panującym. Ale nie widzą w proletariacie historycznej samodzielności. Nie dostrzegają żadnego jeszcze wyłącznie właściwego ruchu politycznego. Ponieważ rozwój sprzeczności klasowych posuwa się równomiernie z rozwojem przemysłu, to również nie widzą oni materialnych warunków, któreby służyły Bogły do wyzwolenia proletariatu; ażeby więc warunki te stworzyć, szukają jakiejś nauki społecznej, jakichś praw społecznych.

W miejsce działania społecznego wystąpić musi ich osobista działalność wynalazcza, w miejsce historycznych warunków wyzwolenia — warunki fantastyczne, w miejsce stopniowo postępującego organizowania się proletariatu jako klasy, wymyślona przez nich organizacja społeczeństwa. Dalszy rozwój dziejowy sprowadza się dla nich do propagowania i wprowadzania w życie ich planów społecznych.

Wprawdzie mają świadomość tę, iż w planach swych reprezentują głównie interes klasy pracującej, jako klasy, która najwięcej cierpi. I tylko pod tym kątem widzenia istnieje dla nich proletariat, jako klasa, która najwięcej cierpi.

Ale małowzrostła forma walki klasowej, jak i własne ich stanowisko życiowe powodują, iż zdaje im się, że sami wznoszą się wysoko po nad sprzeczności klasowe.

Chcą oni polepszyć warunki życia wszystkich, nawet najlepiej postawionych, członków społeczeństwa. Odwołują się więc stale do całego społeczeństwa bez różnicy, a nawet najwięcej do klasy panującej. Przecież trzeba tylko, ażeby ich system zrozumiano, a każdy uzna, iż jest to możliwie najlepszy plan możliwie najlepszego społeczeństwa.

To też odrzucają wszelką akcję polityczną, a zwłaszcza rewolucyjną; cel swój osiągnąć zamierzają na drodze pokojowej, i zapomocą małych, rozumie się, chybiających eksperymentów, siłą przykładu usiłują drogę torować nowej ewangelii społecznej.

Fantastyczne obrazy przyszłego społeczeństwa pojawiają się w okresie, kiedy proletariat bardzo jeszcze nie rozwinięty, sam w sposób fantastyczny połozenie swe pojmuje, i wypływają z pierwszych jego przeczuć i porywów do ogólnego przekształcenia społeczeństwa.

Ale pisma socjalistyczne i komunistyczne zawierają także i pierwiastki krytyczne. Uderzają one na wszystkie podstawy społeczeństwa istniejącego, i o tyle dostarczają bardzo cennego materiału dla oświecania robotników. Twierdzenie ich pozytywne o przyszłym społeczeństwie, np. o zniesieniu przeciwieństw miasta z wsią, zniesieniu rodziny, prywatnego ciągnięcia zysków, pracy najemnej, zapowiadanie społecznej harmonii, zamiany państwa na prosty zarząd produkcją — wszystkie te twierdzenia oznaczają poprostu tylko to, że zniknąć ma antagonizm klasowy, antagonizm, który zaledwie wówczas rozwijać się zaczyna, który zatem i autorom pism tych znany jest zaledwie w pierwszej swej nieokreślonej, bezkształtnej postaci. Przeto i same te twierdzenia mają znaczenie czysto utopijne.

Znaczenie krytyczno-utopijnego socjalizmu i komunizmu w odrotnym jest stosunku do rozwoju historycznego. W miarę, jak walka klasowa rozwija się i określoną postać przybiera, owe fantastyczne wynoszenia się ponad nią i fantastyczne jej zwalczanie, traci wszelką wartość praktyczną i teoretyczne uzasadnienie. Jeżeli więc nawet twórcy systemów tych w niejednym względzie byli rewolucyjnymi, to uczniowie ich zawsze tworzą tylko reakcyjne sekty. Wobec historycznie rozwijającego się proletariatu uparcie trzymają się starych poglądów mistrzów. Konsekwentnie więc usiłują łagodzić walkę klasową i zacierać sprzeczność. Wciąż jeszcze marzą o urzeczywistnieniu na próbę swych społecznych utopii, o zakładaniu pojedynczych falansterów, urządzaniu kolonii wewnętrznych, budowaniu małej Ikarji¹⁾ — kieszonkowe wydanie nowego Jeruzalem —

¹⁾ Burza rewolucyjna 1848 roku zmiotła cały ten parszywy kierunek i wyraziłom jego odjęła ochotę dłużej jeszcze robić w socjalizmie. Głównym przedstawicielem i klasycznym typem kierunku jest pan Karol Grün. (Słowa powyższe, pisane w roku 1848, oczywiście nie stosują się do późniejszej literatury niemieckiej, ani współczesnej niemieckiej socjalnej-demokracji, przyp. tł.)

¹⁾ Kolonjami wewnętrznymi (home-kolonje) nazywa Owen swoje komunistyczne towarzystwa wzorowe. Falanstery były to projektowane przez Fouriera pałace na zasadach społecznych urządzone. Ikarją nazywał się kraj fantastyczny, którego komunistyczne urządzenia opisał Cabet.

a dla budowania wszystkich tych zamków na lodzie odwoływać się do filantropji burżuazyjnych serc i kieszeni. Stopniowo schodzą oni do kategorii wyżej scharakteryzowanych reakcyjnych albo konserwatywnych socjalistów, i różnią się od nich tylko bardziej systematyczną pedanterją, oraz fantastyczną, przesadną wiarą w cudowne skutki swej społecznej nauki.

Dlatego gwałtownie występują przeciwko wszystkim politycznym ruchom robotniczym, które, zdaniem ich, wypływać mają tylko z zaślepienia i braku wiary w nową ewangelję.

Oweniści w Anglii występują przeciwko chartystom, furieryści we Francji—przeciwko reformistom.

IV. Stanowisko Komunistów względem różnych partji opozycyjnych.

Stosunek Komunistów do istniejących już partji robotniczych, a więc do chartystów w Anglii i argarnych (rolnych) reformatorów w Ameryce Północnej, w myśl Części II rozumie się sam przez się.

Walczą oni o osiągnięcie bezpośrednich najbliższych celów i interesów klasy robotniczej, ale w ruchu, jaki się dokonywa w teraźniejszości, reprezentują zarazem przyszłość tego ruchu. We Francji komuniści łączą się z partją socjalistyczno-demokratyczną²⁾ przeciwko konserwatywnej i radykalnej burżuazji, ale mimo to nie wyrzekają się prawa krytycznie się zachowywać względem frazesów i złudzeń, przez rewolucyjną tradycję przekazanych.

W Szwajcarii popierają radykałów, nie tracąc z oczu, że partja ta składa się z żywiołów sprzecznych, w części z demokratycznych socjalistów w sensie francuskim, w części z radykalnego mieszczaństwa.

Śród polaków podtrzymują Komuniści partję, która do narodowego wyzwolenia dąży przez rewolucję agrarną, tę samą partję, która wywołała powstanie krakowskie w 1846 roku.

W Niemczech, ile razy burżuazja występuje rewolucyjnie, partja komunistyczna walczy wraz z burżuazją przeciwko absolutnej monarchji, feudalnej własności ziemskiej i drobnomieszczaństwu.

Wszakże ani chwili nie zaniedbuje rozwijać w robotnikach możliwie jasną świadomość wrogiej sprzeczności, jaka zachodzi między burżuazją a proletariatem, a to w tym celu, aby wszystkie te społeczne i polityczne warunki, jakie burżuazja z dojściem do władzy urzeczywistnić musi, robotnicy niemieccy zwrócić mogli jako broń przeciw tejże burżuazji, i ażeby po obaleniu klas reakcyjnych w Niemczech, natychmiast rozpocząć można było walkę przeciwko samej burżuazji.

Główną uwagę zwracają komuniści na Niemcy, ponieważ Niemcy stoją w przededniu burżuazyjnej rewolucji i ponieważ przewrotu tego dokonać mają wogóle w warunkach cywilizacji europejskiej bardziej posuniętych i mając o wiele bardziej rozwinięty proletariatus, aniżeli Anglija w w. 17 i Francja w 18,—tak iż niemiecka rewolucja burżuazyjna może być tylko bezpośrednią przygrywką do rewolucji proletariackiej.

Słowem komuniści wszędzie popierają każdy ruch rewolucyjny, wymierzony przeciwko istniejącemu społecznemu i politycznemu ustrojowi.

We wszystkich tych ruchach wystawiają oni na plan pierwszy kwestję własności jako kwestję ruchu podstawową, bez względu na mniej lub więcej rozwiniętą formę jaką osiągnęła.

Wreszcie komuniści wszędzie pracują nad połączeniem i porozumieniem demokratycznych proletariackich krajów.

Komuniści za niegodne siebie poczytują ukrywać swe poglądy i zamiary. Przyznają otwarcie, że cele ich osiągnięte być mogą tylko przez gwałtowne obalenie całego dotychczasowego porządku społecznego.

Niech drżą więc klasy panujące przed rewolucją ko-

munistyczną. Proletariusze nie w niej do stracenia nie mają prócz swoich kajdan, a zdobyć mogą świat cały.

Proletariusze wszystkich krajów łąćcie się!

Okręt szalony.

Ach takie wylekłe i blade
Chodzą cisze
Wkoło mych snów krwawego łoża...
Wiem: teraz bije grom w arkadę
Mego kościoła...
Samotny okręt się kołysze
Po rozkrzyczanych falach morza
I o ratunek woła...
Rozpaczne ręce niby miecze
Wybłysły w chmurach śnieżną bielą...
Chwieją się okrętu ściany,
Wiatr je porwał, nad pościelą
Fala roztrąca,
Burza siecze,
Gryzie, kąsa
Niby szalem tur smagany.

Jakiś się wychłysnął szum
Daleki,
Błysnęła zorza—
Wezbrane pędzą rzeki
Do swego morza—
Bezbronny wyszedł tłum
Na burze i na wojny —
Armatnie gasić paszcze
W sztandarów jeno zbrojny
Płaszcz.

A po huczacej, po głębinie
Wolności okręt jak sen płynie—
Krzyczą pioruny, jęczą fale,
A okręt płynie w czarne dale...
Wiatr pędzi za nim, fala miota,
Okręt jak zorza błyszczy złotą...
Niby w tęczowe sny w lazurze
Okręt w huczace płynie burze.
Bo jak w cmentarzach ciche Nije
Okręt wolności w burzach żyje.

Ha—ha—ha! Jak się szatan śmieje
Tyle rozrzucił raf i skał,
Jużby sto łodzi poszło w miał,
Jużby zdmuchnęły je zawieje—
A po huczacej, po głębinie
Wolności okręt jak sen płynie.
Usiadł na maszcie czarny sęp:
„Wracaj, szalony, z kraju burz
„I losy w ręce brzegom złóż.
„Bo cię wichura podrze w strzep“—
Krzyczą pioruny, jęczą fale,
A okręt płynie w czarne dale.

Dawnych okrętów płyną zmyry
I dawnej załogi upiory..
„Żwawo, okręcie,
„Rwij grzbiety wód,
„Szarp je, szalony!
„Rozkuj burz szpony
„Bo cię w odmęcie
„Fala pogrzebie
„Zanim się w niebie
„Ukaże cud!“

Wiem: teraz okręt szalony
Przedarł się przez nawałnice,
Odrzucił od lin kotwicę—
Niepotrzebna... Pełen mocy

²⁾ Partja, która wówczas we Francji nazywała się socjalistyczno-demokratyczną, była to partja politycznie reprezentowana przez Ledru-Rollina, a w literaturze przez Louis Blanca; była więc czemś o całe niebo różnem od dzisiejszej socjalnej demokracji niemieckiej.

Poszedł z wichrem na przegony,
Poszedł w czarne wróżby nocy,
W gromów bicie,
W fali wycie,—
Śmierć, lub życie!...

Licyniusz.

Rewolucja w Moskwie.

Na czoło rewolucji wysunęła się Moskwa.

D. 20 grudnia tamtejszy komitet delegatów robotniczych zdecydował się ogłosić bezrobocie powszechne, proklamując jednocześnie zbrojne powstanie. Tego samego dnia na dworcu kolei kazańskiej zebrało się na wiec 6000 pracowników, którym poroządzano broń. Równocześnie zaopatrzono w oręż robotników fabrycznych, z których potworzyły się drużyny bojowe.

Strajk, jakkolwiek nie od razu całe miasto ogarnął, rozszerzał się jednak z niebywałą dotąd szybkością. Wciągu dwóch dni zdołano zahamować cały ruch przemysłowo-handlowy i władza, kierująca życiem społecznym, przeszła w ręce delegatów rady robotniczej, której rozkazy — jak donosili korespondenci pism burżuazyjnych „wykonywane były z zadziwiającą dokładnością“.

Kierownicy strajku postanowili, że od bezrobocia wolne być mają wodociągi, gazownia, szpitale oraz kancelarie rady miejskiej i komisji do wydawania zapomóg dla rodzin rezerwistów. Pozatem polecono zachować ruch kolejowy na tyle, by nie wstrzymywać przewozu powracającej z Mandżurji armji i zboża dla włościan gubernji ogłodzonych. Uchwalono dalej, by w pewnych godzinach odbywał się handel pieczywem, mięsem i towarami kolonialnymi, z warunkiem niepodwyższania cen, gdyż w przeciwnym razie przedstawiciele proletariatu obejmą składy i zarządzają bezpłatne rozdawnictwo żywności ubogim. Zapowiedziano wreszcie, iż wszelkie usiłowania grabieży i pogromów tłumione będą z całą surowością przez bojowe drużyny robotników.

D. 22 grudnia o godz. 2 po poł. ogłoszono w mieście stan nadzwyczajnej ochrony wzmocnionej. Tegoż dnia przestały wychodzić gazety. Zamiast nich pojawiły się „Izwestja“, wydawnictwo Rady deputatów robotniczych, które odbito u Sytina zajmąwszy drukarnię przemocą. W „Izwestjach“ zapowiedziano, iż bezrobocie trwać będzie dopóty, dopóki nie zostanie zniesiony stan wojenny i ochrona wzmocniona, a wolność słowa, druku, zgromadzeń i związków oraz nietykalność osób nie będzie należycie zagwarantowana.

Starć z wojskiem narazie nie było. Tu i owdzie tylko rozpadzali kozacy nahażkami tłumy strajkujących robotników.

Dopiero 23 grudnia telegramy przyniosły wiadomość o wystąpieniu przeciw armji drużyn bojowych, uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne. Pierwsze depesze głoszą, że o świcie „po zdobyciu“ domu Fiedlera władze znalazły mnóstwo broni i materiałów wybuchowych. Przebieg tego zajścia był następujący. W nocy z d. 22 na 23 grudnia w szkole Fiedlera przy ul. Łobkowskiej zebrało się 300 osób, należących do drużyny bojowej. Dowiedziawszy się o tem, władze otoczyły dom wojskiem i zażądały od rewolucjonistów poddania się. Ci, na taką propozycję, odpowiedzieli strzałami i rzuceniem dwu bomb, z których jedna położyła trupem oficera. Na to, wojsko zaczęło strzelać z armat, co skłoniło obłożonych do wywieszenia białej flagi. Część rewolucjonistów zdołała umknąć; aresztowano tylko 120 osób. Zabrano 15 Browningów, 18 karabinów, 13 bomb i wielką ilość kindżałów. Wśród rewolucjonistów 5 było zabitych i 15 rannych.

O godz. 2 po poł. znów odezwały się działa. Oddział organizacji bojowej zajął stanowisko na Małej Dmitrowce. Na zbiegu ulic Tverskiej i Sadowej wzniesiono barykady, które wojsko zdobyło dopiero po użyciu armat. Starcia przeniosły się z Tverskiej na inne ulice. Nadzwyczaj zacięte potyczki miały miejsce na ul. Karetnej, Sadowej, na placu Nieglinnym i Trubnym oraz na bulwarze Kwiatowym. Na tym ostatnim cały dzień strzelano z armat. Artylerja, chcąc zniszczyć barykady, ostrzeliwała je kartaczami, następnie burzyli je dragoni, wreszcie palili strażacy. Z domu, Bazylina, na placu Strastnym, rewolucjo-

niści strzelali z angielskiej kartaczownicy. Wojsko rządowe odpowiadało z armat. Na ul. Karetnej urządzono zasadzkę na 20-tu żangarmów i wszystkich ich poraniono.

Dnia 23 — jak oblicza Ag. Półn. — rannych było ogółem 500 osób. Znacznie więcej ofiar dał dzień następny.

W nocy na 24 grudnia wszystkie, zburzone przez wojsko, barykady rewolucjoniści wzniesli ponownie. Budowano je ze zwalonych słupów telegraficznych, starego żelaza, drutu i desek. Strzelanina rozpoczęła się o 11 rano; starcia drużyn bojowych z wojskiem odbywały się równocześnie na wielu ulicach; dla rewolucjonistów — bez powodzenia. Potyczki rozpoczęły się od napadu na dworzec kolei Mikołajewskiej, dokąd ze stacji „Perowo“ przybyło 300 członków organizacji bojowej. Połączyli się oni z 2000 strajkujących robotników kolei Mosk.-Kazańskiej, wśród których było również kilkuset „bojowców“ i zajmąwszy sklep spożywczy, znajdujący się w pobliżu dworca, jeli strzelać do stojących na warcie żołnierzy. Wojsko odpowiadało z armat. Około 1 po poł. sklep stanął w płomieniach. Rano no dwóch żołnierzy; straty rewolucjonistów nie zostały obliczone. Tymczasem tenże dworzec Mikołajewski zaczęto ostrzeliwać ze strony warsztatów kolei Jarosławskiej. Kolej Mikołajewska — jak doniosły depesze — nie przerywała ruchu; to zapewne stało się przyczyną skierowanej przeciw niej akcji.

Depesze z d. 25 grudnia doniosły, że stację kolei Mosk.-Kazańskiej: „Libercy“ i „Perowo“ znajdują się we władzy strajkujących, a na dworcach ich powiewają flagi rewolucyjne.

Oto wszystko, co do d. 26 grudnia o przebiegu wypadków moskiewskich było wiadome. Utrudnia orjentowanie się tendencyjne oświetlanie faktów przez agencję petersburską, wadliwe funkcjonowanie telegrafu i święta, które wstrzymały na dwa dni możliwość odbierania kolejnych informacji.

Nie należy przypuszczać, by przewidywane zwycięstwo wojska rządowego nad pierwszym porywem bojowców moskiewskich stanowiło już o stłumieniu rewolucji.

Kronika rewolucji.

O wrzeniu w armji nowych wiadomości niema. W Mikołajewie (gub. Chersońska) bunt pułku ingulskiego (czy też tylko jego części, złożonej z 250 ludzi) udało się stłumić d. 18 grudnia, dzięki energii generała Stupina. Bohater ten (tak go nazywa bez ironji generał Koulbars) do uśmierzenia owych 250 ludzi użył kilku rot pułku stawuczańskiego, kozaków siódmego pułku donieckiego i kartaczownic pułku limańskiego. Inna wiadomość mieni zwycięzcą nie Stupina, lecz pułkownika Mokrisińskiego. Rrawdopodobnie więc obaj ci strategicy układali plan kampanji. „Nowoje Wremja“ z d. 22 grudnia doniosło, że w Sewastopolu znów odbywają się wiece żołnierskie. Aresztowanych szeregowców w liczbie 1600, strzegą pułki, które jednak nie pozwalają na wywiezienie uwięzionych z miasta. — Jak donosi „Pridnieprowskij Kraj“ w Charkowie nastąpiło zupełne zbratanie się wojska ze zrewoltowanym tłumem. — „Bessarabskaja żizn“ podaje, iż w Terespolu 56 batalion piechoty odmówił posłuszeństwa. — D. 25 grudnia rekruci z powiatu białostockiego nie zgodzili się na przejazd wagonami towarowymi. Władze musiały ustąpić i dać im pasażerskie.

Te i inne podobne im fakty nasuwają sztabowi generalnemu różne sposoby przeciwdziałania „zgubnej agitacji“. Na bardzo ciekawy pomysł wpadł między innemi generał major Woronin, który w rozkazie do wojsk warszawskiego okręgu doradza, by zwierzchność „starła się zbliżyć do żołnierza i znaleźć drogę do jego duszy“. Oficerowie, którym „brak odpowiedniego przygotowania“ winni w rozmowach przyjacielskich (na uboczu) objaśniać szeregowcom, że armja obowiązana jest pomagać rządowi... że bolesny jest obowiązek strzelania do... kobiet i dzieci, lecz to właśnie sprawia, że na tem większy szacunek zasługują w takich razach żołnierze“. Inni przedstawiciele władzy okazują wszakże daleko mniej sentymentalizmu i skłonności do walk intelektualnych. Zdaniem ich należy poprostu wzmocnić dyscyplinę.

Bezrobocie wszechrosyjskie połączone ze zbrojnym powstaniem, do czego Moskwa dała już hasło, w chwili obecnej przynajmniej, zdaje się być niedostatecznie przygotowanym. Petersburg zrazu na nie odpowiedział, lecz wkrótce zaczął ujawniać zniechęcenie. Dnia 18 grudnia ukazała się tam proklamacja socjaldemokracji, nakazująca „wszcząć we środę, t. j. 20 grudnia, strajk i rozruchy“. W terminie tym rzeczywiście wstrzymano w wielu instytucjach pracę. Pierwsza przystąpiła do bezrobocia fabryka putiłowska, za nią poszły niektóre towarzystwa ubezpieczeń, apteki, towarzystwo elektryczne i 17 linii kolejowych. Jednocześnie w gwardji ujawniło się częściowe wrzenie. Dnia 22 grudnia nadeszła wszakże wiadomość, że strajkuje zaledwie trzecia część robotników petersburskich. Tegoż dnia aresztowano delegatów Związku związków oraz prezesa zjazdu kolejowego, Oriechowa. Dnia 23 grudnia — jak doniosła Tel. Ag. Pet. — 7000 strajkujących przystąpiło do pracy. Rano aresztowano 518 pracowników kolei Mikołajewskiej. Nazajutrz uwięziono 200 z kolei Warszawsko-Petersburskiej, którzy psuli drogę na 20-ej wiorście od stacji. W nocy na 25 grudnia pochwyciły władze cały sztab petersburskiej drużyny bojowej, złożony z 49 osób, a tegoż dnia — według T. Ag. P. — do pracy powróciło 22000 robotników. Wieści o przełamaniu się strajku petersburskiego zaprzeczyła poniekąd depesza z d. 26 grudnia, donosząca, że w zakładach Putiłowskich po-

stanowiono strejkować w dalszym ciągu wobec wypadków moskiewskich. W Warszawie rozpoczęciu bezrobocia współcześnie z Moskwą i Petersburgiem przeszkodziły święta Bożego Narodzenia według nowego stylu. Pierwszy ruch zaznaczył się w środę poświąteczną, wiele sklepów było zamkniętych, tramwaje przestały kursować.

Z centrów pomniejszych dochodzące wieści świadczą, że wybuch moskiewski głośnie w całym państwie odezwał się echem, jakkolwiek jednolitości akcji dotąd nie osiągnięto. W Mińsku d. 23 grudnia aresztowano członków miejscowego związku kolei Libawo-Romeńskiej, mimo to ruch towarowy został przerwany. Z Jarosławia donoszą, że na kolei Wołogodzkiej kursują tylko pociągi wojskowe. W Dorpacie robotnicy popsuli telegraf. Droga żelazna Kazańska stanęła. W Saratowie aresztowano przeszło 100 osób z inteligencji i robotników; zarząd kolei Rjażansko-Uralskiej przystąpił do bezrobocia, to samo uczyniły miejscowe fabryki. W Tambowie i Kozłowie ogłoszono stan wojenny. O nastroju w Kijowie nadchodzą wiadomości nader niewyraźne. Depesza z d. 13 grudnia brzmi: „Komitet partii porządku prawnego wydał odezwę do obywateli, aby nie przylączali się do strejku i aby zlitowali się nad Rosją, sobą i swoimi rodzinami“. Czarna sotnia szuka najwidoczniej sposobu przemówienia do „serca“ narodu. Płaczliwy ton odezwy niedawnych zbirów zasługuje w każdym razie na uwagę. D. 26 przystąpili do bezrobocia pracownicy kolei Nadwiślańskich. Dnia 25 (w poniedziałek) odbył się w Warszawie ogólny wiec pracowników pocztowo-telegraficznych, który zgromadził blisko 1000 osób, przy współudziale reprezentantów P. P. S. i S. D. Wobec spodziewanego strejku ogólnego uchwalono jednomyślnie trwać dalej w bezrobociu.

Tak więc strejk wszechrosyjski, którego śmiały plan niedawno powzięto i który może zbyt wcześnie został ogłoszony, znajduje się obecnie w trakcie wybuchania. Czy istotnie wybuchnie i całe państwo ogarnie—przewidzieć nie sposób. Pierwsza próba może się nie udać, lecz w tem ratunku absolutyzm nie znajduje.

W Inflantach gore.

Telegramy agencji z d. 18-go b. m. donoszą, iż w powiatach gub. kurlandzkiej i większości liflandzkiej władzę państwową wypierają, gdyż policja, sądownicy i urzędnicy, zagrożeni ze wszystkich stron przez liczne organizacje rewolucyjne, posiadające świetne uzbrojenie, musiały ratować się ucieczką do miast, gdzie były załogi wojskowe. Podczas tej ucieczki niektórych pochwylił powstańcy i zabili. Pozbawszy się władz, przywódcy mas ludowej zorganizowali nowy rząd na zasadach wyborczych, utworzywszy komitety wykonawcze gminne z udziałem kobiet. Wszyskie te komitety jednoczą się przez delegację główną, przebywającą w Rydze. Organizacja ta mogła dojść do skutku jedynie z powodu braku wojska. Są wiadomości iż łotyskie organizacje postawią zbrojny opór wszelkiej akcji przeciw nim skierowanej.

Wobec pogłoski, jakoby dwie kompanie piechoty, wysłane do Windawy dla stłumienia rozruchów, były otoczone przez liczny tłum, uzbrojony, grożący ich wymordowaniem, generał-gubernator Bekman wysłał rozkaz do Windawy, że jeśli wojsko nie będzie wypuszczone bez szwanku, to on niezwłocznie wyśle z Libawy okręt wojenny, który zbombarduje miasto. Zapewne wskutek tej pogrozki wojsko wypuszczono.

Do „Now. Wremieni“ donoszą z Mitawy, iż wszyscy powstańcy mają karabiny kalibru dalekonośnego, otrzymane podobno z Anglii w lecie okrutami handlowymi.

Miasto Tukum, siedzisko łotyskiego komitetu rewolucyjnego, po 12-o godzinnej bitwie d. 20 grudnia zostało zdobyte przez wojska rządowe. Było ono świetnie ufortyfikowane.

Według depeszy Ros. Ag. Tel. z d. 22 grudnia, w ręku powstańców znajdują się: Windawa, Friedrichstadt, Frauenburg, Goldingen, Kandawa, Sasmaken.

Dnia 21 grudnia wyprawiono z Petersburgu do Rygi generała Sołłoguba w towarzystwie poważnej siły zbrojnej.

Kaukaz wrzeć nie przestaje. Jak donoszą z Tyflisu do dzienników petersburskich, w d. 12 grudnia przyszło tam znów do krwawych starć pomiędzy ormianami a tatarami. Powodem niepokojów była ta okoliczność, że namiestnik pozwolił wydać ormjanom 500 karabinów dla utworzenia samoobrony. Nie spodobało to się tatarom i... wojsku, które, jakoby na własną rękę, poczęło ową samoobronę rozbrajać. Z Konstantynopola piszą do „Frank. Ztg.“, że Elizawetpol został podobno spalony przez tatarów i ormjan po wymordowaniu górą 2000 ludzi. W Batumie panuje najzwyklejszy chaos. Nikt nie odbiera ceł, nikt nie rewiduje paszportów. Dnia 22 grudnia znów zbiegło z Kaukazu do Konstantynopola 200 tatarów.

Finlandja milczy, ale z dłoń na rękojeści miecza. „Pet. ag. tel.“ donosi z Helsingforsu że 14 grudnia odbyła się tam rewja 1800 ludzi, zorganizowanych jako wojsko partii robotniczej i narodowej. Prócz tego istnieje jeszcze zbrojna milicja i 30 rot rezerwy. „Helsingf. Posten“ donosi, iż w Kopenhadze urzędnicy celni zatrzymali 200 skrzynek na parowcu „Gregel“, przeznaczonych do Finlandji. Skrzynki zadeklarowane były jako mieszczące wyroby żelazne, faktycznie jednak mieściły się w nich naboje. Transport szedł z Hawru.

Dnia 25 grudnia ogłoszono ponownie w Królestwie Polskim stan wojenny. Nowy wojenny generał-gubernator m. Warszawy działalność swą rozpoczął od wydania rozkazu, by kramikarze umieszczali konieczne nad sklepami rosyjskie napisy i by nikt nie ważył się śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“ oraz innych piosenek, grożących osłabieniem państwa. Na ulicach Warszawy pojawiły się znów patrole piesze i konne, których srogi widok ma skłonić ludność do prawomyślności. Ponieważ ci pedagogowie nasi popełniają dotąd nie większe gwałty niż przed ogłoszeniem stanu wojennego, więc właściwie nowa represja zmieniła nieco tylko wygląd ulic. Poza tem ujawnia się ona w masowych aresztowaniach. Walka włościan o odzyskanie należnych sobie praw w gminie z nową wybuchła energią. Nader ciekawą uchwałę ogłosili między innemi obywatele gminy Małopole, powiatu radzyńskiego, gub. Warszawskiej. Postanowili oni mianowicie wprowadzić język polski do biurowości gminnej, sądu, szkoły i kancelarii parafialnej; dalej—rozporządzać samodzielnie wszystkimi funduszami i zyskami kasy oszczędnościowo-pożyczkowej, a udzieloną zapomogę rządową zwrócić; nie dopuszczać do urzędowania funkcjonariuszów gminnych, naznaczanych przez władzę; znieść prenumeratę pism gazdiniowych i t. d. Dotąd jednak samodzielność pupilów narodowej demokracji zbyt daleko nie sięga. Gminiaci w żądaniach swoich

nie decydują się jeszcze opierać na woli własnej i własnej potrzebie, lecz stale szukają oparcia w ukazach. Uchwała gminy Belsk pow. grójeckiego zaczyna się od słów: „Szczując wolę Cesarza Rosji i Króla Polskiego Alensandra II, wyrażoną w ukazie o samorządzie gminnym“... i t. d. W Płocku sielanka chłopsko-szlachecka nieco szwankuje. Szerzy się ruch agrarny, skutkiem czego w majątkach obywatelskich skonsygnowano oddziały wojska ku obronie „starszej braci“.

W nocy z d. 26 na 27 grudnia skonfiskowano zawartość kasy powiatowej w Wysokiem Mazowieckiem. Według danych urzędowych suma zabrana wynosi 486 tysięcy rubli. Kto dokonał konfiskaty — dotąd nie wiadomo.

Wobec wzmożonego ruchu rewolucyjnego, biurokracja, choć wciąż jeszcze ogląda się na żywioły reakcyjne, przyspieszyła nieco swą akcję reformatorską. D. 25 grudnia ogłoszono ukaz o zmianie ustawy, dotyczącej wyborów do izby państwowej. Zmiana polega na tem, że rozszerzono koło wyborców przez zniesienie cenzusu podatkowego dla lokatorów miejskich i dopuszczenie przedstawicielstwa robotników. Z tych ostatnich ci tylko mieć mają prawo do reprezentacji, którzy pracują w przedsiębiorstwach, zatrudniających co najmniej 50 ludzi. Pośredniość wyborów została zachowana: na 100 robotników przypadać ma jeden pełnomocnik, który dopiero głosować będzie (a może i nie będzie?) na wyborcę. Aby udaremnić obstrukcję proletariatu ukaz obwieszcza, że pierwsze zebranie Izby państwowej może być otwarte po ogłoszeniu przez senat spisu połowy ogólnej liczby jej członków.

Ciekawe jest tłumaczenie się rządu z zachowania ograniczeń w prawach wyborczych. Oto „Praw. Wiest.“ objaśnia, że „głosowanie powszechne nawet w krajach, które znacznie wyprzedziły Rosję na drodze rozwoju form życia państwowego, nie jest zasadą ogólnie przyjętą. Jeśli zaś w Rosji istotnie rozwinęło się wśród większości ludności uświadomienie przekonanie o korzyści tego systemu — to Duma Państwowa z mocy manifestu z d. 30 października może podnieść sprawę dalszego rozszerzenia prawa wyborczego. Tymczasowo zaś zdanie całej ludności w tej sprawie pozostaje nieznanem“.

Aby więc poznać zdanie całej ludności, biurokracja postanawia zapytać nielicznych swych faworytów.

Logika!

B. H.

O F I A R Y:

Tomaszewski z Mun. Am. dla głodnych rb. 30.

Od oddziału gierskiego Dniepr. fabryki w Kamienskoje dla głodnych walczących za swobodę rb. 12.

TREŚĆ N-ru 50-go:

Patriotyzm i międzynarodowość, p. jwd. — O komunizmie, p. K. Marxa i F. Engelsa. — Szafony okręt, p. Licyniusza. — Rewolucja w Moskwie — Kronika rewolucji. — Ofiary. — Ogłoszenia.

Stała Pomoc Dentystyczna

Marszałkowska № 74, róg Hożej. — Telefonu 52 18.
Zęby sztuczne, plombowanie.

Dr. Jakób Goldenberg Wierzbowa № 9.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
do 9 r. i 5—8 p. p., od 5 6 p. p. wyłącznie dla pań.

Towarzystwo przyjmuje na dogodnych warunkach

Ubezpieczenia od ognia,

na życie

i od nieszczęśliwych

wypadków

założone w 1859 r.

St.-Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Kapitał

zakładowy

oraz rezerwy

przeszło

Rb. 16,000,000

ZARZĄD w PETERSBURGU:

Newski Prospekt (dom własny).

Bliższych objaśnień udziela się ustnie i piśmiennie.

Jeneralna Reprezentacja na Królestwo Polskie

Warszawa, Czysła 8 (dom własny).

KAROL BIBRYCH

SKŁAD APTECZNY

w WARSZAWIE, Elektoralna 29.

Fabryka Farb, dawniej Fr. Bayera i S-ki

w Elberfeldzie



„Somatoza”

Somatoza — środek odżywczy i posilny dla osób osłabionych i rekonwalescentów.

Somatoza — wyrabia się z mięsa i posiada ciała białkowe albumosy i odżywcze sole.

Somatoza — zawiera lekkostrawne części składowe, które się szybko wchłaniają i podnoszą odżywianie organizmu.

Somatoza — w wysokim stopniu pobudza apetyt.

Somatoza — w krótkim czasie podnosi wagę ciała i po 2 — 3 tygodniom jej użyciu można już zauważyć przyrost wagi do kilku funtów.

Somatoza — jest naturalnym środkiem, wzmacniającym dla słabowitych i rekonwalescentów.

Somatoza — proszek łatwo rozpuszczalny w płynach: mleku kawie, kakao, czekoladzie, herbacie, zupie i t. p. nie posiada żadnego zapachu ani smaku, bywa chętnie używana.

Chorem, potrzebującym żelaza, najlepiej dawać **Somatozę żelazistą** t. j. Somatozę, zawierającą 2 i pół żelaza w połączeniu organicznym, w którym zupełnie nie czuć smaku żelaza.

Chorzy, mający wstręt do mięsa, lub też dzieci, skłonne do biegunki, winni używać **Somatozy mlecznej** t. j. Somatozy przygotowanej z mleka, a nie z mięsa.

DOZA dla dorosłych: po łyżeczce od herbaty w kawie, mleku i t. p. 3—4 razy dziennie.

Dla dzieci stosownie do wieku od 1 grama — (około 1/4 łożeczka) do 8 gramów (około 2 łożeczek) w 3 dawkach.

Sprzedaż Somatozy we wszystkich aptekach oraz znaczniejszych składach materiałów aptecznych.

Na żądanie cenniki franco

Telefon 48 47.

MAGAZYN BIELIZNY

„Leona”

Marszałkowska 123,

został na nadchodzący sezon zaopatrzony w najświeższe modele bluzek jedwabnych, batystowych, haiek i bielizny damskiej. Również wielki wybór krawatów, spinek, chustek do nosa, trykotaży i wielu innych przedmiotów, wchodzących w zakres konfekcji męskiej.

Istniejąc od lat 25-iu, staram się z każdym rokiem wydoskonalić moje wyroby do tego stopnia, iż jestem w stanie zadowolnić najwybredniejsze wymagania. Jako specjalista, śledzę w tej gałęzi pierwsze mody zagraniczne, a zadaniem moim jest i będzie nie ustępować im i nadal w wykonaniu, zapewniając tem samem Szanowną Kliencję że kupiona bielizna na miejscu u wydoskonalonego fachowca — stanowczo przewyższa zagraniczną.

Wszystkie wyroby mojej pracowni są wykonane z najlepszych materiałów i nieprędko w praniu podlegają zniszczeniu.

Mając nadzieję zyskania dalszego poparcia i łaskawego zaufania, mam zaszczyt polecić się względem Sz. Publiczności.

Właściciel Magazynu Bielizny

„Leona”.

Prenumerata tygodnika **GŁOS** kwartalnie rb. 1.90, z przes. rb. 2.25.

Cena numeru pojedynczego kop. 5.

WYDAWCY: J. Wł. Dawid i A. Klimpel

Druk E. Skowrońskiego, Warszawa, Nowy-Swiat 43. Telefon 1150.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Fabryki Mebli Giętych Jakóba i Józefa Kohn

Warszawa, Marszałkowska 145.—Telefon 1759.

Meble do codziennego użytku salonowe, gabinetowe, dzieciinne etc.

Paryż 1900
Grand Prix.



Całkowite urządzenia sypialni od Rb. 150.

Urządzenia restauracyjne etc.

St. Louis 1904
Hor Concours
(Członkowie jury).

B. Kochanowicz

PRZEPROWADZKI

Opakowanie i Przechowanie Mebli

Bieleńska 3. — Marszałkowska 90.

Fabryka egzystuje od 1878 r.

Wilhelm BERNSTEIN

WARSZAWA,
Elektoralna № 14.

Fabryka łóżek żelaznych, wózków i welocypedów dzieciennych, materacy do łóżek i wózków.

Cennik ilustrowany za opłatą 20 kop.

Z cennika znaczny rabat.



Zakład Stolarsko-Tapicerski

FIRMY STANISŁAW

ERYWAŃSKA 14, trzeci dom od Marszałkowskiej.

Posiada na składzie różne **MEBLE** i przyjmuje zamówienia na urządzenia apartamentów po cenach niskich.

Wykonanie sumienne.

DLA ROBOTNIKÓW USTĘPSTWA Z CENY POWYŻSZEJ.
Adres: Warszawa, Wiejska 15.

REDAKTOR A. Klimpel.